

*ELŻBIETA CZAPKA*

Norwegian Centre for Minority Health Research

## **MŁODZI POLSCY EMIGRANCI ZAROBKOWI W LONDYNIE**

### **Wstęp**

Przed akcesją Polski do Unii Europejskiej badacze zastanawiali się, czy „atrakcyjne kulturowo cele, łącznie ze środkami niezbędnymi do ich osiągnięcia będą lokalizowane w polskiej przestrzeni geograficznej” (Łukowski 2001: 163). Umożliwiłyby to obywatelom, także młodym absolwentom uczelni, rozwój zawodowy i stabilne życie w kraju. Tymczasem otwarcie brytyjskiego rynku pracy dla Polaków spowodowało masowy napływ do Wielkiej Brytanii głównie młodych ludzi w wieku 18–35 lat. Od kilku lat Londyn jest jednym z głównych miast emigracyjnych dla Polaków, niezależnie od ich wieku, wykształcenia, zawodu i miejsca zamieszkania w Polsce. Mówi się już nawet o „pokoleniu londyńczyków”. Londyn stanowi miejsce zamieszkania co najmniej połowy członków mniejszości etnicznych w Wielkiej Brytanii. Już według spisu powszechnego z 1991 roku przebywało w tym mieście 45% ogółu osób należących do mniejszości etnicznych (Owen 1992: 2–3). Trudno ustalić liczbę Polaków w Londynie – jest to „ciemna” liczba. Niemal niemożliwe wydaje się prowadzenie jakichkolwiek statystyk. Nie wiadomo, czy osoby powracające do Polski mają zamiar wrócić w krótkim czasie do Wielkiej Brytanii, czy też powracają do Polski na stałe. Wydaje się, że dopiero systematyczne badania wśród emigrantów i reemigrantów pozwolą przynajmniej częściowo scharakteryzować proces emigracji zarobkowej.

W artykule przedstawione zostaną częściowe wyniki badań prowadzonych przez autorkę wśród młodych polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii i Irlandii, przy czym analiza dotyczyć będzie jedynie Londynu. Pierwszy etap badań przeprowadzono w lipcu 2006 roku. Były to głównie badania jakościowe – wywiady fokusowe i indywidualne wywiady niestandardyzowane. Przy doborze próby zastosowano metodę kuli śniegowej. Wprawdzie nietrudno spotkać młodych Polaków w Londynie, jednak z wielu powodów niełatwo jest nakłonić ich do uczestnictwa w badaniach. Wśród licznych pytań badawczych, które sformułowano przystępując do badań, znalazły się pytania o przyczyny emigracji młodych Polaków, ich pozycję zawodową na emigracji oraz o plany dotyczące ewentualnego powrotu do kraju. Wysłunięto tezę, iż emigracja ta jest okresowa, ma charakter głównie zarobkowy, oraz że młodzi emigranci są świadomi, iż wykonują przede wszystkim te prace, które są niechętnie podejmowane przez Brytyjczyków (głównie w sektorze usług).

## Wyniki badań

Z prowadzonych przez autorkę badań wynika, że na początku pobytu w Anglii młodzi polscy emigranci najczęściej mieszkają z Polakami. Wspólnie wynajmowane są mieszkania, domy, najczęściej w tzw. polskich dzielnicach, w których utrzymanie jest tańsze. Prawdopodobnie ta jest zgodna z klasycznym już modelem Parka (Park 1952). Na istnienie polskich enklaw w przestrzeni miasta wskazują wypowiedzi mieszkańców Londynu:

Gdy chodzę ulicami Ealing, wszędzie słyszę język polski. To samo w autobusie, tak że czasami krępię się powiedzieć do kierowcy coś po angielsku, bo wydaje mi się, że wszyscy na mnie dziwnie patrzą (Paul, „Polish Express”, nr 78);

Przyjechało ich [Polaków] tutaj zbyt wielu w zbyt krótkim czasie. Zepsuli charakter tego miejsca. Londyn, a Ealing w szczególności, to nie jest już angielskie miasto (David, „Polish Express”, nr 78).

Polscy emigranci tworzą enklawy polskości z polskimi sklepami i restauracjami. Tam czują się bezpiecznie. Należy dodatkowo podkreślić rolę Kościoła jako ośrodka skupienia polskiej społeczności. Nawet ci respondenci, którzy

deklarowali, że nie chodzą do kościoła, usprawiedliwiali się, dlaczego tego nie robią:

Kwestii religijnej nie poruszajmy (M.);

Niedziela, czy sobota, czy poniedziałek – wszystko jedno, przez to że się pracuje. Ja bym na przykład chciała chodzić, ale jestem już tak zmęczona... (J.).

Młodzi emigranci mają świadomość, że Kościół jest instytucją integrującą starą i nową emigrację oraz że jest ważnym ośrodkiem pomocy, głównie dla nowo przybyłych Polaków:

Jest jedynym takim miejscem, gdzie się spotykają Polacy. I to się spotykają Polacy, nie takie same Mietki z budowy, ale możesz tam spotkać ludzi naprawdę na poziomie. Ja mówię o tym starszym pokoleniu... (I.);

Jak pójdziesz na przykład do kościoła na Ealing Broadway, to w niedzielę do kościoła nie wejdiesz (K.).

Respondenci, którzy w Londynie przebywają kilka lat, dystansują się zarówno wobec nowej emigracji polskiej, jak i wobec Brytyjczyków. Dwie uczestniczki jednego z wywiadów miały skrajnie negatywną opinię o młodych emigrantach:

Nikt cię nie oszuka tak jak Polak. Ja na przykład, gdybym miała pomóc Polakowi, długo bym się wahała. Pomogłabym Francuzowi, każdemu, ale nie pomogę Polakowi dlatego, że mam doświadczenia. Ja myślę, że w Polsce zostali najlepsi ludzie teraz, tam w Polsce to jest Eldorado, to całe bagno tutaj przyjechało (K.).

W wypowiedziach podkreślano także różnice między obecnymi emigrantami a starą emigracją:

Polska emigracja jest bardzo zdegradowana. To nie jest ta emigracja, która przysłała po drugiej wojnie światowej, gdzie królowa brytyjska powiedziała tak, że to jest najlepsza emigracja, jaką oni mają w Anglii od czasów kolonialnych, to jest polska emigracja. To teraz to jest chyba najgorsza emigracja. To znaczy wiadomo, że jest grono ludzi, którzy studiują tutaj. Ja mam tylko takich ludzi znajomych. Ale to są ludzie, których spotykasz w autobusie. Jeździ jedno, drugie, jest fatalnie ubrane, fatalnie pomalowane, totalnie bez gustu, bez klasy. Przeklinają tak, że to jest coś strasznego (I.).

Ta kategoria emigrantów, negatywnie oceniających nową falę emigracyjną, zazwyczaj próbuje integrować się z wielokulturowym społeczeństwem Londynu. Wynajmują domy wspólnie z emigrantami innych narodowości niż polska (według deklaracji respondentów są to najczęściej Hiszpanie i Włosi).

Charakteryzując zbiorowość młodych polskich emigrantów w Londynie, należy przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, dlaczego młodzi ludzie decydują się na emigrację. Wyniki dotychczas prowadzonych badań wskazują, iż decyzja o emigracji zazwyczaj nie jest spontaniczna, lecz jest efektem kalkulacji. Jednostki mają świadomość różnic kulturowych i odległości pomiędzy miejscem zamieszkania a miejscem imigracji (Papastergiadis 2004: 24–25). Wyjeżdżając do innego kraju, dobrowolnie przyjmują status mniejszości ze wszystkimi tego konsekwencjami. Młodemu Polakom znana jest średnia wysokość zarobków, jakie mogą osiągnąć w Anglii. Często wiedzą, gdzie zamieszkają po przyjeździe. Niektórzy rozmówcy uważają, iż wyjazd do Londynu jest dla części Polaków ucieczką:

Moim zdaniem, to się już przekształca w problem, bo to już nie jest normalne, że ludzie wyjeżdżają sobie, żeby coś zobaczyć. Oni uciekają w jakiś sposób stamtąd [z Polski], prawda, bo wiedzą, że nic ich tam nie czeka (K.).

Trudno jednak zaprzeczyć, iż nadal jest to ich wybór.

Respondenci deklarują, iż nie chcą być utrzymywani przez rodziców:

Tutaj bez pomocy rodziców jest się w stanie człowiek utrzymać, bo jednak będąc w Polsce by się zarabiał, ale rodzice by pewnie w miarę możliwości dokładali, a człowiek chce jak najlepiej i dla rodziców i dla siebie (M.).

Poza tym mają świadomość, iż szukanie pracy w Polsce może być nie tylko czasochłonne, ale wymaga także pewnych nakładów finansowych:

Czasami jest takie myślenie, że tutaj trzeba zarobić na to, żeby w Polsce móc szukać pracy przez najbliższe dwa miesiące. Bo to jest koszt (J.).

Decyzjom o migracji sprzyjać może wszechobecny dogmat elastyczności. Człowiek sukcesu to człowiek, który dostosowuje się do możliwości rynku pracy, potrafi adaptować się do nowych warunków. Wydaje się, że obecnie „bycie zaradnym” oznacza wyjazd na Zachód w celach zarobkowych.

Część młodych emigrantów podkreślała chęć kształcenia się za granicą, zdobywania nowych umiejętności:

Wszyscy, których ja znam, tutaj przyjechali dla pieniędzy, ale ja nie. Przyjechałam tutaj, no, uczyć się (K.);

Do tego trzeba dojrzeć, ja dorastałam trzy lata po to, żeby przestać pracować, a wziąć się do nauki (K.).

Często wymienianym przez respondentów powodem wyjazdu z kraju jest chęć usamodzielnienia się i decydowania o sobie:

Ja miałam pracę, miałam możliwości, żeby dostać dobrą pracę ale chciałam być tak bardziej niezależna, chciałam sama coś osiągnąć, nie przy pomocy rodziców, nie przy pomocy rodziny (I.).

W trakcie wywiadów rozmówcy podkreślają, iż cele polskich imigrantów są zróżnicowane:

Tu można ludzi na kategorie podzielić. Są ci, którzy tu przyjechali naprawdę na zarobek i chcą zarobić, dorobić się i ułożyć sobie jakoś życie. A są tacy, którzy przyjechali żeby zarobić sobie na ten alkohol, tydzień pracować, tydzień pić i tak w kółko (M.).

Młodzi Polacy pracują przede wszystkim w sektorze usług, wykonując prace rzadko podejmowane przez Anglików. Jedna z respondentek wyraziła zdziwienie, że razem z nią pracuje Anglik, chociaż mógłby mieć lepszą pracę:

Wielu Anglików pracuje na tym samym stanowisku co ja. Zupełnie nie wiem, dlaczego. Bo mają perspektywy i oni robią to, co ja (J.).

Interesujące jest to, iż pracując dla Brytyjczyków, młodzi Polacy rzadko ich spotykają wśród swoich współpracowników.

Pracuję w restauracji... Mój menedżer jest Francuzem. Pracuję z koleżanką, która jest Polką [...] W kuchni też jest międzynarodowo. Ale generalnie nie pracuję z Brytyjczykami, ale pracuję dla nich, bo oni są właścicielami (J.).

Ze względu na specyfikę doboru próby autorka prowadziła badania w kawiarniach i restauracjach. Młode Polki pracują najczęściej w pubach, restauracjach, sklepach bądź trudnią się sprzątniem. Mężczyzn, niezależnie od wykształcenia, najłatwiej spotkać na budowach.

Respondenci mają świadomość, iż wykonują te „gorsze” prace, ale też godzą się na to, gdyż są przekonani, że jest to stan przejściowy:

My dopiero przyjechaliśmy [...] My potrzebujemy czasu, trzech lat powiedzmy, by zacząć wkraczać w ten inny poziom, znaczy zacząć pracować w biurach, na wyższych stanowiskach [...] Później zacznie się nowa fala tych, którzy wejdą do Unii i oni będą wykonywać wszystkie te zawody, które my teraz wykonujemy, czyli pracować w kawiarniach i restauracjach (A.).

Co ciekawe, uczestnicy wywiadów porównują swoją sytuację w Anglii do sytuacji ukraińskich i rosyjskich pracowników w Polsce. Podkreślają, iż w Londynie każdy ma możliwość dalszego rozwoju, jeżeli tego chce:

Trzeba zaplanować, że zostaje się tu rok i realizować jakąś tam szkołę, iść na jakiś kurs. Jest to możliwe, tylko trzeba tego naprawdę chcieć. To nas trzyma, przynajmniej mnie taka myśl trzyma. Bo ja nie mam zamiaru pracować w durnej restauracji ciągle. Ale jak się stanie, zobaczymy (A.).

Większość wypowiedzi emigrantów dotyczących ich usytuowania na brytyjskim rynku pracy świadczy o tym, iż ich aspiracje zawodowe są dość sprecyzowane i że podejmują działania umożliwiające im awans społeczny w społeczeństwie brytyjskim. Może to wskazywać na mniej lub bardziej uświadomioną chęć pozostania przez dłuższy okres w Wielkiej Brytanii. Respondenci negatywnie oceniają tych polskich emigrantów, którzy nie podejmują starań mających na celu awans społeczny:

Ludzie przyjeżdżają i zamiast sobie pomóc to się ośmieszają głównie. Biorą najgorsze zawody, jakieś sprzątaczkę, siedzą tu po 10 lat, nie znają angielskiego. Jak już przyjeżdżasz tutaj, jesteś obywatelem drugiej kategorii. Ja też tu przyjechałam i sprzątałam, ale wiesz, było mi wstyd. Nauczyłam się angielskiego, nauczyłam się drugiego języka, trzeciego... (K.).

Młodzi emigranci mają także świadomość, iż aby znaleźć pracę, trzeba spełniać pewne podstawowe warunki:

Prawda jest taka, że tutaj pracę znajdzie każdy, i ja nie wierzę w jakieś takie historyjki. Bo to jest tak, jak pan Wiesiu ma 65 lat i bez języka angielskiego się wybiera tutaj do pracy i potem wisi na Victorii, to wiadomo-

mo, że on pracy nie znajdzie. Co on jest głupi, po co on tutaj przyjeżdża i robi nam tylko wstyd (K.).

Jedna z respondentek zwróciła uwagę na to, iż sam fakt pracy w Anglii już nie oznacza automatycznie społecznego awansu jednostki w Polsce:

Świat idzie naprzód. To, że on siedzi w Anglii i sprząta to nie jest żadna nobilitacja. On nie może wrócić do kraju i powiedzieć: ja sprzątałem w Anglii czy ja pracowałem w Anglii i będzie od razu nie wiadomo kim w Polsce. To jest sprzątaczką, czy to jest w Polsce, czy to jest tutaj, a ludzie sobie z tego nie zdają sprawy (I.).

Rozmówczyni, która już pięć lat jest w Londynie, zaczynała od sprzątanía. Obecnie ma odpowiedzialną i dobrze płatną pracę w hotelu. Kupiła w tym czasie trzy mieszkania w Krakowie i jest właścicielką restauracji w Polsce. Inne osoby marzą o tym, że też kiedyś awansują. Dostrzegają bowiem Polaków, którym się to udało.

Kilka razy byłam miło zaskoczona [...] wychodzę z metra, widzę młodych przystojnych chłopaków z teczkami i oni zaczynają mówić po polsku. Jak mi było przyjemnie! Może kiedyś mnie to czeka (J.).

Analizując wypowiedzi respondentów można odnieść wrażenie, że nie są pewni, jaką decyzję podejmą w przyszłości. W zasadzie chcieliby wrócić do Polski, ale z różnych powodów decyzja nie jest łatwa, więc rzadko rozmawiają na ten temat. Często data powrotu do kraju jest odciągana w czasie: „Ja od trzech lat już wracam...” (K.).

Inne młode kobiety przyznały, że odkąd są w Londynie, ani razu nie rozmawiały o powrocie, chociaż każda chce kiedyś wrócić:

Nie wiadomo jeszcze czy wrócimy (J.);

Nie wiadomo jeszcze co nas tu czeka. Jeżeli będziemy miały dobrą pracę to pewnie większość z nas zostanie (A.);

Ale jak siedzimy przy śniadaniu, ile razy żeśmy mówiły: a wróciłabym do Polski? Ani razu takie stwierdzenie nie padło!!! Każda może o tym myśleć, ale my o tym w ogóle nie rozmawiamy, bo to jest przykry temat (M.).

Poczucie niepewności, kiedy i czy wrócą do kraju, czy będą przez kolejny rok pracować, wyraża się między innymi brakiem decyzji dotyczących niektórych dość elementarnych spraw, np. podpisania umowy z telefonią komórkową:

Mamy obawy, że chciałybyśmy wrócić, a nie wrócimy. Żadna z nas nie ma umowy na telefon na rok. Każda boi się, czy ja tutaj rok będę, czy nie będę (M.).

Co ważne, wszyscy respondenci obawiają się, iż ich pobyt w Anglii się przeciągnie.

Wiemy, że najbliższy rok tu spędzimy, a po najbliższym roku okaże się, że jeszcze jeden i tak się może ciągnąć wszystko jeszcze 10 lat (M.).

Jedna z uczestniczek wywiadu przebywająca na emigracji kilka lat obawia się, iż nie umiałaby już żyć w Polsce, ale w Anglii także nie chciałaby pozostać:

Ja tutaj nie chcę mieszkać w tym kraju. Tutaj jest fatalnie, fatalnie [...] gdyby nie pieniądze i edukacja to ja bym tutaj nie została (K.).

Co ciekawe, młodzi imigranci nie przejawiają chęci asymilacji z brytyjskim społeczeństwem. Traktują Londyn bardziej jako miejsce pracy niż miejsce życia. To, co zatrzymuje młodzież w Londynie, to wysokie zarobki, z których trudno zrezygnować, a to najczęściej oznaczałoby powrót do kraju:

Wiesz, ja nie byłabym w stanie wrócić do Polski i żyć za tysiąc złotych albo dwa tysiące, nie dałabym rady, ja jak wyjadę do Polski na tydzień, dla mnie tysiąc funtów to jest za mało, za mało (K.).

Młodzież odwiedzając rodziny w Polsce, ma świadomość, iż jej sytuacja materialna jest dużo lepsza niż sytuacja wielu jej rówieśników w Polsce.

Taka sytuacja może grozić zaburzeniem tożsamości. Zaburzona tożsamość wiąże się z marginalnością, która według badaczy oznacza pozostawanie pomiędzy dwiema kulturami.

Jednostka nigdzie nie będzie u siebie:

Nie wiemy dokładnie, kim jesteśmy. Wiesz co, ja traktuję Polskę waka-cyjnie, wypoczynkowo (I.).

Jednostka zmarginalizowana ma świadomość tego, iż jest postrzegana w różny sposób w poszczególnych środowiskach. Różne są także oczekiwania do niej kierowane (Billson 1988; Park 1928). Emigranci nie uczestniczą w tych sferach życia, w których oczekuje się partycypacji ludzi młodych. Nie myślą o założeniu rodziny, nie uczestniczą w pełni w życiu społecznym i politycznym.



Pracują często po kilkanaście godzin dziennie, co uniemożliwia im także prowadzenie życia towarzyskiego:

W Polsce ludzie idą do pracy na 7.00. Pracują do 15.00 i od 16.00 do 22.00 mają czas wolny dla siebie. Kiedy ty tu masz czas wolny dla siebie? [...] Wszyscy myślą, że na tym polega praca za granicą, że się więcej zarabia. Ale ta praca na tym nie polega. Czasami jest tak, że się idzie na 10.00 i pracuje 10 godzin albo i 12 czy 14. Także to jest duża różnica (M.).

Może się okazać, że przedłużany z roku na rok pobyt na emigracji stanie się dla młodych Polaków pewną pułapką. Kulturowo i emocjonalnie związani będą z Polską, ale nie będą potrafili wrócić do kraju, pomimo deklarowanej intencji powrotu po zgromadzeniu odpowiedniego kapitału. Akulturacja do nowego społeczeństwa, w którym funkcjonuje odmienny system aksjonormatywny, sprzyja bowiem rozwojowi krytycznych postaw wobec własnego kraju i utrudnia readaptację.

Wobec emigrantów często formułowane są sprzeczne oczekiwania ze strony nowego społeczeństwa (Dench 2003). Z jednej strony występuje nacisk na asymilację, z drugiej strony zachęcanie do zachowania i rozwijania własnej kultury. Ci, którzy wybiorą kulturę większości, narażeni są na drwiny ze strony części społeczeństwa jako starający się być w przypadku Polaków w Wielkiej Brytanii „bardziej brytyjscy niż Brytyjczycy”. Natomiast osoby, które nie chcą przyjąć kultury dominującej, traktuje się jak barbarzyńców narzucających własne obyczaje. Ta sprzeczność oczekiwań może przyczyniać się do powstania zaburzeń tożsamości u emigrantów.

To, co najbardziej charakterystyczne dla emigrantów biorących udział w badaniach, to sytuacja zawieszenia, *in limbo*, jak mówią Brytyjczycy. Dotyczy to przede wszystkim odroczenia planów związanych z założeniem rodzin:

Ja bym bardzo chciała założyć rodzinę, ale wiem, że nie mogę [...] Trzeba mieć jakąś wizję, jakiś budżecik, pieniądze, żeby sobie na założenie rodziny pozwolić. Jednak tu się zarabia, ale ja jestem w stanie siebie utrzymać, a nie drugą czy tam trzecią osobę. Ja wiem, że to już jest dwójka, ale dziecko utrzymać, czy tutaj, czy w Polsce, to już jest bardzo kosztowna sprawa (M.).

Badani przyznają, iż tylko bliskim mówią prawdę na temat tego, jak wygląda życie i praca w Londynie, a jak twierdzą „kolorowo nie jest”:

Są znajomi bliscy, z którymi mówi się o tych dobrych i złych rzeczach, a w stosunku do innych to się skrywa (J.).

## Zakończenie

Wyniki przeprowadzonych badań wskazują, iż współcześni młodzi polscy emigranci w niewielkim stopniu przypominają klasycznego emigranta osiedlającego się w przeszłości w krajach Nowego Świata, który albo wyjeżdża za granicę w celu zgromadzenia pewnego kapitału i wraca jako bohater do swojego kraju, albo osiedla się w nowym kraju na stałe (Papastergiadis 2004: 47). Rozmawiając z młodymi emigrantami można odnieść wrażenie, że wyjazd do Wielkiej Brytanii traktują raczej jako wyjście do pracy niż emigrację. Wyjeżdżając z Polski, większość z nich miała przecież zamiar zgromadzić określone zasoby finansowe i wrócić. Co więcej, emigranci mieli jasno sprecyzowane cele dotyczące przeznaczenia zarobionych pieniędzy. Mogłoby to świadczyć o tym, iż jest to przykład typowej migracji wahadłowej (Jaźwińska, Okólski 2001), gdyby nie to, że młodzi emigranci stosunkowo rzadko odwiedzają rodziny w kraju i, jak sami przyznają, wraz z długością pobytu na emigracji w coraz mniejszym stopniu wiążą swoje plany życiowe z Polską.

Kategoria polskich emigrantów zarobkowych w Londynie posiada pewne cechy enklawy etnicznej. Większość Polaków wynajmuje wspólnie mieszkania, domy; mieszka w tzw. polskich dzielnicach, kupuje żywność w polskich sklepach i chodzi do polskich kościołów. Imigranci nie przejawiają przy tym chęci asymilacji ze społecznością Brytyjczyków. Charakterystyczną cechą polskiej enklawy etnicznej jest funkcjonujący w jej granicach „przemysł imigracyjny” (Garapich 2008), obejmujący między innymi media, biura podróży, agencje zatrudnienia, doradztwo biznesowe, sklepy i firmy zajmujące się przesyłaniem pieniędzy. Ma on ogromne znaczenie jako czynnik z jednej strony ułatwiający adaptację i integrację w nowym społeczeństwie, a z drugiej strony umożliwiający emigrantom stały kontakt z Polską. W pewien sposób pomaga „zorganizować” życie na emigracji. Jak zauważa Garapich, emigranci są obecnie jedną z najważniejszych i najbardziej dochodowych kategorii konsumentów.

Minęło zaledwie kilka lat odkąd Wielka Brytania otworzyła swój rynek pracy dla Polaków. Trudno jest więc przewidzieć, jakie będą losy młodych emigrantów zarobkowych ze względu na zmieniającą się sytuację na brytyjskim rynku pracy. W związku z tym pojawia się wiele pytań. Czy w sytuacji załamania na rynku pracy emigranci wrócą do Polski, pozostaną w Wielkiej Brytanii, czy też wyjadą do innego kraju? Jaki będzie profil społeczno-demograficzny tych trzech kategorii?

### Literatura

- Billson J.M. 1988, *No owner of soil: The concept of marginality Revisited on its sixtieth birthday*, „International Review of Modern Sociology”, nr 18, s. 183–204.
- Geoff D. 2003, *Minorities in the open society*, Transaction Publishers, London.
- Garapich M.P. 2008, *The Migration Industry and Civil Society: Polish Immigrants in the United Kingdom Before and After EU Enlargement*, „Journal of Ethnic and Migration Studies”, vol. 34, No. 5, Routledge.
- Ludzie na huślawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, 2001, red. E. Jaźwińska, M. Okólski, Scholar, Warszawa.
- Łukowski W. 2001, *Spoleczny sens ruchliwości niepełnej (biwalentnej)*, w: *Ludzie na huślawce*, red. E. Jaźwińska, M. Okólski, Scholar, Warszawa.
- Owen D. 1992, *Ethnic Minorities in Great Britain: Settlement Patterns*, Census Statistical Papers, Centre for Research in Ethnic Realctions, University of Warwick, Coventry.
- Papastergiadis N. 2004, *The Turbulence of migration*, Polity Press, Oxford.
- Park R.E. 1928, *Human Migration and the Marginal Man*, „American Journal of Sociology”, nr 33, s. 881–893.
- Park R.E. 1952, *Human Communities*, The Free Press, New York.
- Rutkowski J. 2006, *Polakowo*, „Polish Express”, nr 78, [www.polishexpress.co.uk](http://www.polishexpress.co.uk), 24.09.

**YOUNG POLISH LABOUR EMIGRANTS IN LONDON****Summary**

Opening of the British labour market to the Polish citizens resulted in young people's mass emigration to Great Britain. The results of the research conducted among the Polish economic emigrants in London indicate that present and previous emigration flows are noticeably different from each other in nature. Young emigrants do not constitute a coherent community. However, they live in the so called "Polish districts", where living is relatively cheap. Most young Polish emigrants work in the service sector, thus responding to the demands of the British labour market. According to respondents' declarations their emigration is temporary. Still, they admit that the longer they stay in London the more likely they are to postpone the decision about return to Poland. The problem of emigration, as it is observed nowadays, requires further systematic research.